Nr. 262. Kraków, Sobota 23 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Upadek ministerstwa Giolittiego, można już obecnie uważać za nieunikniony. Sam premier starał się wszystkiemi siłami o wyrównanie budżetu, lecz cała jego praca rozbiła się o jedno słowo — niemożebność.

Finanse włoskie chorują na anemję od czasów ostatniej kampanji 1866 r. Wtenczas rząd włoski zabrał z banku narodowego całą gotówkę brzęczącą w kwocie 250 miljonów na koszta prowadzenia wojny i jakkolwiek później zwrócił ją w ratach częściowych ażio od złota wynosiło 20 prc. Później obniżyło się na 4 prc., lecz dopiero zwalczono zniżkę gdy król Humbert podpisał dekret o kursie forsownym biletów banku narodowego. — Trwało to jednak tylko pewien czas i dziś już wynosi ażio 13 prc. Depre cjacja papierów banku narodowego, oddziaływa szkodliwie na cały handel i przemysł, a przyłączywszy do tego nieustanne zwiększanie się niedoboru budżetu państwowego, nic więc dziwnego, że Giolitti wobec niemożności uregulowania kwestyj finansowych, zmuszony jest usunąć się od władzy i zostawić miejsce innemu.

Obecnie na widoku publicznym pojawia się znowu nazwisko Crispiego. Pojednał się on ze swoim dawnym wrogiem Zanardellim i obydwaj mają stanąć na czele nowego ministerjum.

Powrót Crispiego do steru rządów nie zmieni w niczem polityki włoskiej wobec trójprzymierza. Owszem, w stosunku nieprzyjaznym do Francji będzie ona jeszcze silniej zaakcentowaną. — Czy zaś Crispi poprawi finanse? — to wątpić bardzo należy. Nie mógł im nic zaradzić, podczas długiej karjery ministerjalnej, gdy posiadał zupełne zaufanie króla Humberta, więc i teraz wobec znacznego ich pogorszenia się, usiłowania będą bezowocne.

Włochy stoją nad przepaścią bankructwa. Kraj dość ubogi, przemysł i handel w zupełnym zastoju. Wszystkie te czynniki przedstawiają przyszłość w bardzo ponurem świetle i katastrofa finansowa jest tam nieunikniona.

Skutkiem przybycia floty rosyjskiej do Tulonu, pierwsze posiedzenie izby deputowanych, które się miało odbyć w dniu 14 października, zostało odroczone na 10 dni. Rząd albowiem będzie miał tyle zajęcia z gośćmi rosyjskiemi, że nie może się zajmować sprawami wewnętrznemi.

Znany komedjopisarz francuski Valabrèque, wydał odezwę do swoich współbraci żydowskich, aby dowiedli swego patrjotyzmu, podczas przybycia floty rosyjskiej i hojnemi składkami przyczynili się do uświetnienia tych chwil, tak drogich dla każdego Francuza. Odezwa nie została bez skutku i pierwszy Rothschild złożył 10.000 franków.

Strejk we francuskich kopalniach węgla, przybiera coraz większe rozmiary. Strejkujący już się nie zadawalniają bierną opozycją, lecz zaczynają się brać do dynamitu. W Somain, jak telegrafują, nastąpiła eksplozja naboju dynamitowego i zrządziła w budynku fabrycznym znaczne szkody. Z ludzi jednakże nikt nie zginął. W Saint-Etienne, robotnicy na walnem zgromadzeniu, postanowili nie zgadzać się na żadne petraktacje, dopóki ich żądaniu w zupełności nie będą uwzględnione.

Pięć wielkich kolei francuskich, potrzebuje dziennie węgla za 200.000 fr. W przewidywaniu braku opału, poczyniło ogromne zamówienia w Anglii a nawet w Niemczech. Jeżeli strejk górników nie ustanie w północnych departamentach francuskich, to ceny węgla dojdą w tym roku do niebywałej wysokości.

Zgromadzenia z ograniczeniem na gości zaproszonych.

Czytamy w *Wiener Zeitung:* Wskutek licznych orzeczeń c. k. najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego nastąpi w najbliższym czasie zmiana w dotychczasowem zachowywaniu się władz policyjnych względem zgromadzeń w myśl § 2, ustawy o prawie zgromadzania się. Zwołujący zgromadzenie takie, do którego w myśl § 2 ustawy o zgromadzeniach, ustawa ta nie ma zastosowania, będzie musiał, jak dotychczas, przedkładać spis osób zaproszonych. Spis ten powinien być tak ułożony, aby z niego było widoczne, czy liczba zaproszonych jest już zgóry indywidualnie ograniczona; gdyż zaproszenia do wzięcia udziału w zgromadzeniu, zwrócone do całych kategoryj lub klas osób, nadaje zgromadzeniu charakter zgromadzenia dostępnego dla wszystkich, nawet wtedy, gdy poszczególni uczestnicy otrzymają następnie karty zaproszenia lub karty legitymacyjne i w rzeczywistości tylko za ich okazaniem dopuszczeni są do zgromadzenia. Takie w tonie ogólnym trzymane zaproszenie nie może, nawet pomimo wypełnienia wspomnianych zewnętrznych formalności, zastąpić charakterystycznej cechy zgromadzenia ograniczonego do gości zaproszonych, jakiem jest w szczególności wystósowanie przez urządzających zgromadzenie zaproszenia do osób indywidualnie oznaczonych.

Ta cecha, którą najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny wyraźnie podniósł w jednem ze swoich orzeczeń, że zaproszenia muszą wychodzić od urządzających zgromadzenie i muszą być wystosowane do osób indywidualnie oznaczonych, będzie miała w praktyce szczególną ważność przy tak zwanych zgromadzeniach delegatów, kongresach i t. d. Jak najwyższy trybunał orzekł zresztą i przy drugiej sposobności, pojęcie „goście zaproszeni" bezwątpienia czyni nieodzownem, aby zwołujący zgromadzenie, osoby, które chce do zgromadzenia dopuścić, oznaczał na podstawie własnego swobodnego wyboru; tej swobody w wyborze pozbawia się on jednak, jeżeli oznaczenie osób, mających być zaproszonemi, pozostawia wyborowi innych czynników i jedynie od nich czyni zawisłym dostęp do zgromadzenia, jak to mianowicie ma miejsce przy zgromadzeniach delegatów. Przez wezwanie przeto, wystosowane do grupy osób indywidualnie nieoznaczonych, n. p. do „podobnie myślących", ażeby wysłali swoich reprezentantów, dla których zwołujący oświadcza się gotowym wystawić karty zaproszenia, nie przychodzi jeszcze do skutku zgromadzenie ograniczone do „gości zaproszonych", nawet gdyby miano starać się o to, by osoby nie zaopatrzone w karty, nie zostały dopuszczone do zgromadzenia. W przyszłości zatem zgromadzenia takie nie będą mogły być uważane za wyjęte z pod postanowień o prawie zgromadzania się.

Dalej będzie się wymagać, ażeby zwołujący zgromadzenie zaproszonego gościa znał przynajmniej o tyle, by na podstawie karty zaproszenia identyczność osoby zaproszonego z pewnością i stanowczo mógł potwierdzić.

Z krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 18 września 1893 r.:

1. Zatwierdzić wybór dra Leonarda Piętaka i Tadeusza Romanowicza na delegatów Reprezentacji miasta Lwowa do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, tudzież wybór Franciszka Szpetmańskiego, kierownika szkoły męskiej im. Mickiewicza we Lwowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tejże Rady szkolnej.

2. Zatwierdzić wybór Jana Ruszczyńskiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie.

3. Zatwierdzić nominację ks. Stanisława Twardowskiego, dziekana i proboszcza w Rabce, na duchownego członka c. k. Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach.

4. Ustanowić posadę nauczyciela religji izraelickiej dla szkół ludowych w Podgórzu od 1 lutego 1894 r.

5. Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Jana Kurletę w Rzozowie; Aleksandra Demiańczuka w Winogradzie; Augusta Hojaka w Słobódce dżuryńskiej; Marjana Antonowicza w Ułaszkowcach; Marję Mikiewską nauczycielką młodszą pięcioklasowej szkoły w Ciężkowicach; Ludwika Dobrzańskiego nauczycielem w Krzesławicach; Alojzego Wilkowickiego w Przeroślu; ks. dra Jana Trznadla katechetą obrządku łacińskiego siedmioklasowej szkoły żeńskiej w Samborze; Bazylego Spolskiego nauczycielem starszym trzechklasowej szkoły w Gwoźdźcu; Stanisława Pacanowskiego nauczycielem w Ćwikowie; Włodzimierza Strzelbickiego w Chlebiczynie leśnym; Helenę Hollendrowę kierującą nauczycielką i Bronisławę Borkowską młodszą nauczycielką dwuklasowej szkoły w Tarnowie na Strusinie; Tadeusza Garnowskiego nauczycielem w Monastercu; Henryka Szczepcę we Wrząsowicach; Michała Dymka nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły w Kętach.

6. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim: Romana Gutwińskiego i dr. Kazimierza Krotoskiego w gimnazjum w Podgórzu; dra Wincentego Szczepańskiego w gimnazjum w Samborze; Władysława Wasilkowskiego w gimnazjum w Przemyślu; Edwarda Strutyńskiego w gimnazjum w Tarnopolu; Jana Sędzimira w gimnazjum w Złoczowie; Jana Pepöcka i Piotra Skobielskiego w gimnazjum w Brodach; Macieja Zwolińskiego w gimnazjum w Tarnowie.

7. Przyznać dodatki pięcioletnie profesorom: Wincentemu Ciśle i Janowi Frydrychowi w IV gimnazjum we Lwowie czwarty dodatek; Romanowi Palmsteinowi w IV gimnazjum we Lwowie drugi dodatek i dr. Michałowi Jezienickiemu w IV gimnazjum pierwszy dodatek; Stanisławowi Schneidrowi w gimnazjum w Przemyślu pierwszy dodatek; Stanisławowi Golińskiemu w gimnazjum w Przemyślu drugi dodatek; Michałowi Szklarzowi w gimnazjum w Bochni czwarty dodatek; Stanisławowi Matwijowi w gimnazjum w Bochni pierwszy dodatek; Piotrowi Cetnarowskiemu w gimnazjum w Rzeszowie drugi dodatek; dr. Mieczysławowi Warmskiemu w II gimnazjum we Lwowie pierwszy dodatek; Mikołajowi Pleszkiewiczowi w II gimnazjum we Lwowie pierwszy dodatek; Władysławowi Lechowi w szkole realnej w Stanisławowie pierwszy dodatek; Leonowi Piccardowi i Edmundowi Grzębskiemu w szkole realnej w Krakowie trzeci dodatek pięcioletni.

8. Aprobować do użytku w szkołach średnich:

1) Wzory poezji i prozy, wydał Franciszek Próchnicki, we Lwowie 1893. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych. Cena egzemplarza w płótno oprawnego 3 korony czyli 1 złr. 50 ct.

2) Ćwiczenia łacińskie dla klasy I. Według książki Józefa Steinera i dra Augusta Scheindlera. We Lwowie 1893. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych. Cena egz. opr. 1 złr.

9. Polecić do bibljotek szkół ludowych: Nauka poglądu. Przewodnik metodyczny do II serji obrazów ułożył Mieczysław Baranowski. Zeszyt II. Lwów 1893. Nakładem Tow. pedagogicznego. Cena 30 ct.

Wielkie manewry na Węgrzech.

Jak już wczorajsze depesze doniosły, we wtorek dnia 19 b. m. dały manewry pod Güns obraz wielkiego starcia dwóch walczących armij. Armja północna pragnęła w tym dniu zająć Güns w swoje posiadanie, podczas gdy armja południowa zamierzała posunąć się na północ poza Güns, do Warasdorf. Stosownie do tego przyszło *à cheval* drogi wiodącej z Güns do Warasdorf do zderzenia się obu armij. Już o godzinie pół do 6 rano Najj. Pan i Jego wysocy goście, tudzież Najd. Arcyksiążęta przybyli na najwyższe okoliczne wzgórza, aby śledzić przebieg ruchów wojska i walki obu armij. Złączone świty Monarchów i osobistości książęcych, tudzież kierownictwa manewrów przedstawiały widok świetny i imponujący, który ożywiała jeszcze obecność Najd. Arcyksiężnej Marji Teresy i Jej siostry księżnej Braganza; dostojne damy przybyły na pole manewrów konno. Monarchowie i dostojni goście Najj. Pana z największą uwagą śledzili przebieg manewrów, a energicznie i świetnie wykonane przez artylerję korpusu XIII zajęcie terenu i rozstawienie się w linji bojowej, wywołało żywe poruszenie. Jak już z wczorajszych depesz wiadomo, walka w tym dniu skończyła się cofnięciem się armji północnej. Armja południowa posunęła się do Warasdorf.

Cesarz niemiecki zapowiedział w poniedziałek telegraficznie w nader łaskawych wyrazach wizytę u hrabstwa Schechenyi'ch w Horpacsu. Depesza wspominała o miłych czasach, spędzonych wspólnie w Berlinie w czasie, gdy hr. Szechenyi był tam austro-węgierskim ambasadorem i zawierała wyrazy przychylności i przyjaźni cesarza. Wizyta ta odbyła się we wtorek. Cesarz Wilhelm bawił dłuższą chwilę w sypialni hr. Szechenyi'ego, któremu choroba nie pozwala opuszczać łóżka. Następnie spożył cesarz śniadanie w kole rodzinnem byłego ambasadora i ofiarował hrabinie złotą branzoletę z własnym portretem na emalji, otoczonym djamentami. Po spacerze w parku zamkowym w towarzystwie hrabiny, pożegnał się cesarz Wilhelm nadzwyczaj serdecznie z hrabią i hrabiną Szechenyi, poczem odjechał w czterokonnym dworskim powozie do Güns. Wizyta trwała dwie godziny.

Według ponownie zmienionych dyspozycyj, król saski i ks. Leopold bawarski z łowów w rewirze Bellye nie udadzą się wprost do Gödöllö, lecz pojadą naprzód na dwudniowe łowy do Visegradu, a stamtąd dopiero do Gödöllö. — Wczoraj rano mieli przybyć do Güns członkowie ambasady niemieckiej w Wiedniu, a mianowicie: radca legacyjny hr. Monte, tudzież sekretarze legacyjni ks. Ratibor i Lichnowski, wreszcie *attaché* ambasady porucznik Gossner.

W towarzystwie obcych książąt, którzy wezmą udział w polowaniach w okolicy Mohacsa, będą się znajdowali w orszaku cesarza niemieckiego: adjutant skrzydłowy podporucznik Schott, niemiecki *attaché* wojskowy pułkownik Deines, lekarz sztabowy Ernesti i radca dworu Schwerin; w świcie króla saskiego: adjutant skrzydłowy pułkownik Willsdorf; w orszaku ks. Leopolda bawarskiego rotmistrz br. Gebsattel, a w orszaku Najd. Arcyksięcia Fryderyka radca dworu Rampold. Podczas przybycia wysokich gości do Mohacsa, ponieważ podróż swoją odbywają oni *incognito*, publiczność nie będzie dopuszczona na dworzec kolejowy, wolno jej natomiast będzie być na brzegu Dunaju przy wsiadaniu dostojnych gości na pokład parowca „Orient".

Równość wyznań w Królestwie.

W *Cholm. Warsz. eparch. wiest.* br. nr. 13 czytamy następującą odezwą prawosławnego archiepiskopa warszawskiego Flawjana z dn. 4 (16) czerwca br.

„Z przykrością widzę, że wśród duchowieństwa eparchji chełmsko-warszawskiej coraz częściej objawia się chęć przenoszenia z jednego miejsca na drugie. Kapłani po większej części w nadziei, że dostaną lepsze miejsce bardzo mało dbają o dobry stan swoich probostw, zwłaszcza pod materjalnym względem; wyjaławiają ziemię, wyrąbują lasy; nie podtrzymują, a niekiedy do zupełnej ruiny doprowadzają domy plebańskie i budynki gospodarskie, potem skarżą się na biedne położenie swoje, starają się o parafię dobrze zagospodarowaną; inaczej mówiąc, chcą bez pracy korzystać z tego, nad czem kto inny pracował. Codzień zjawia się u mnie po kilku kapłanów, nadto otrzymuję przez pocztę po kilka próśb a wszystkie o to, żeby przenieść na lepszą parafią. Petenci proszą nietylko o miejsca wakujące, ale i o takie, które dopiero mają wakować; często prośby oparte są na wieści, która okazuje się nieprawdziwą. Prośby podają nie tylko ci, co zajmują chude probostwa, — o ile można nazwać chudemi przy 1200 rubli pensji. — lecz i ci, co mają dobrze urządzone, z dobremi folwarkami, ze znaczną liczbą parafian, a proszą dla tego jedynie, że inne parafie wydają im się dogodniejszemi; przyczem nie raz mylą się i znów proszą o pówrót na poprzednie miejsce, albo na inne, ale zawsze na lepsze".

Żeby położyć koniec temu ubieganiu się za probostwami, arcybiskup stanowi, że odtąd każdy z kandydatów „do prośby o przeniesienie na lepszą parafią powinien dołączyć wiadomości, poświadczone przez błagoczynnego: 1) o tem, co zrobił dla urządzenia parafii i utrwalenia w niej prawosławia; o ile wzrosła liczba tych, co przystępują do spowiedzi i komunii św., a tem samem o ile zmniejszyła się liczba upornych; ilu innowierców nawrócono; jakich użyto środków w celu moralnego podniesienia parafian i przywrócenia upornych na łono św. cerkwi prawosławnej i z jakiem skutkiem; czy często odprawiało się nabożeństwo w cerkwi, oprócz niedziel i świąt; czy ogłaszano bez przerwy słowo Boże; czy odbywały się konferencje po za nabożeństwem i z jakim skutkiem; czy zostały zaprowadzone szkoły cerkiewno-parafialne, albo szkoły czytania i pisania (gramotnosti), a jeżeli nie — co uczyniono w celu zaprowadzenia ich i dla czego bez skutku: nakoniec, czy kapłan żył w zgodzie ze swymi parafianami?" — 2) co proszący uczynił w cerkwi; jakie zaprowadził ozdoby; czy ją naprawił, jeżeli naprawa była potrzebną; jakim kosztem itp.; czy dochody cerkiewne wzrosły przy nim; czy do bractwa przybyło co członków? 3) jak prowadził gospodarstwo; w jakim stanie utrzymywał budynki? itp.

(Podpis.) Flawian, arcybiskup chełmsko-warsz.

Takie rozporządzenie gorliwego pasterza *mutatis mutandis*, może i z urzędu pasterskiego powinien podpisać każdy biskup katolicki. Coby jednak nastąpiło, gdyby którykolwiek z naszych biskupów ogłosił w *Przeglądzie katolickim* warszawskim, że kapłan, starający się o lepsze probostwo, powinien wykazać: „ilu nawrócił innowierców? jakich użył środków w celu... przywrócenia na łono św. kościoła katolickiego apostatów i z jakim skutkiem? ilu odwiódł od przyjęcia prawosławia?... czy zaprowadził szkółkę przy kościele, lub przynajmniej starał się o jej zaprowadzenie?... czy starał się o to, żeby mu władza naukowa pozwoliła wykładać religją w szkole wiejskiej; czy zaprowadził jakie bractwo lub starał się o rozszerzenie bractwa już istniejącego? itp.

Kapłan katolicki, któryby się przyznawał do któregokolwiek z tych pytań, zostałby natychmiast przez jenerał-gubernatora skazany:

1) za nawrócenie jednego prawosławnego (tu się rozumieją Unici przymuszeni do przyjęcia prawosławia) — na Syberją;

2) za udzielanie Sakramentów Unitom, zapisanym, wbrew ich woli, do prawosławia — na wywiezienie w głąb Rosji;

3) za zachęcania Unitów do wytrwałości i odwodzenia od prawosławia — na pozbawienie parafii i zamknięcie w klasztorze;

4) za „wtrącanie się" do szkoły — na kontrybucją lub pozbawienie probostwa;

5) za propagowanie bractwa Serca Jezusowego — jak wyżej nr. 3.

Gdyby biskup katolicki żądał od duchowieństwa swego spełniania tego rodzaju obowiązków pasterskich, rząd rosyjski skazałby go naturalnie, jako „buntującego duchowieństwo przeciw cesarzowi", na pozbawienie biskupstwa i na wygnanie.

Taka to równość wyznań w Królestwie! Religia katolicka jest religią panującą; a jednak prawosławnemu duchowieństwu wolno nie tylko namową, lub innemi moralnemi środkami, lecz nawet gwałtem odrywać katolików od Kościoła; katolickiemu zaś ani jednem słowem przeciw temu odezwać się nie wolno; samo bowiem odradzanie zamiaru względem przyprzyjęcia prawosławia karane jest jako „wmieszatelstwo w dieła prawosławia" (wtrącanie się do spraw prawosławia).

Odezwa przewiel. Flawiana odbija się na biednych Unitach „upornych" i przysporzy roboty policjantom. Parochowie bowiem, żeby mieć kwalifikacją na lepszą parochią, będą usi-

łowali prześcigać się wzajemnie „w przywracaniu upornych na łono cerkwi“ i w pomnożeniu liczby komunikujących; a że sami do tego nie mają ani chęci, ani zdolności, będą pędzać policjantów i kozaków, żeby cerkwie prawosławne zapełniali spędzonymi Unitami.

Kwestja żydowska w parlamencie niemieckim.

Nadchodząca sesja parlamentu niemieckiego, według zapewnień dobrze poinformowanej *Koelnische Zeitung*, będzie w znacznej mierze poświęcona kwestji żydowskiej. Wpłyną na to rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem posłowie antysemiccy, którzy utworzą „niemieckie stronnictwo reformy“, rozporządzają 17-ma mandatami, podczas gdy według obowiązującego regulaminu, piętnaście podpisów wystarcza do stawiania samodzielnych wniosków. Owo stronnictwo więc przygotowało już szereg wniosków, mających na celu ograniczenie szkodliwego, o ile on jest takim, wpływu żydów na polu dziennikarstwa, giełdy, w dziedzinie życia społecznego, w szkolnictwie, a wreszcie w dziedzinie uniwersyteckiej, gdzie coraz większa liczba żydów zajmuje katedry, których część jadem bezwyznaniowości zaraża stamtąd młodzież chrześcijańską. Wszystko to wywoła ożywione rozprawy. Posłowie antysemiccy rachują przy tej sposobności na pomoc stronnictwa zachowawczego, oraz centrum; w tem ostatniem stronnictwie świadomość szkodliwości społecznej oraz moralnej żydów coraz wyraźniej dojrzewa; zresztą żydzi sami dolewają oliwy do ognia, ponieważ dziennikarstwo żydowsko-niemieckie nieustannie rzuca potwarze na dogmaty katolickie, tudzież na wybitniejsze osobistości wśród katolików. Zachowawcy znowu zaraz z początkiem sesji ponowią swój dawniejszy wniosek, mający na celu zakaz osiedlania się w Niemczech żydów zagranicznych. Ów wniosek widniał już na ostatniej sesji poprzedniego parlamentu, lecz spadł z porządku obrad z powodu braku czasu. Ma on na celu usypanie tam przeciwko napływowi proletarjatu żydowskiego do Niemiec, proletarjatu bez żadnej moralności, ogarniętego jedynie chęcią zysku. Ów proletarjat przy nadmiernem i tak przeludnieniu w Niemczech, staje się dla społeczeństwa ciężarem, wyzyskując otoczenie ekonomicznie i zarażając je etycznie. Już teraz można przewidzieć, wnioskując z układu stronnictw w parlamencie, że ów wniosek zachowawców, jednego ze stronnictw najpoważniejszych w Niemczech, ma wielkie widoki powodzenia, poprą go bowiem antysemici i centrum, a wówczas zdobędzie dla siebie większość. Zakaz rzezania bydła na sposób żydowski, świeżo wprowadzony mocą ogólnego głosowania w Szwajcarji, a od dwóch lat uchwalony i w Saksonji, wejdzie również na porządek obrad. Jest to istotnie z ogólnych względów zdrowotnych, oraz ze względów na dobro ludności chrześcijańskiej, sprawa nader ważna.

Pan Antoni.

przez

Stanisława Miłkowskiego.

(Ciąg dalszy).

8.

Wycieczka na miasto w interesach pieniężnych w owym czasie nie była zbyt przyjemną, bo prawie powszechnie rzemieślnicy skarżyli się na zastój interesów, głównie zaś na niewypłacalność panów kundmanów. Sam pan majster, chociaż posiadał szczególniejszy dar dobrania się do kieszeni swych dłużników, utracił wszelką nadzieję odebrania czegokolwiek. Osobiście zaś dla mnie, wycieczka ta stała się szeregiem wielkich a dotkliwych bardzo nieprzyjemności. Znano mnie niegdyś jako akademika i potrochu literata, obracałem się w kołach inteligentnych, bywałem w wyższych towarzystwach, a tu od razu trzeba było przedstawić się jako oficjalista, jako niższego gatunku sługus krawca

Pierwszy do którego zwróciłem moje kroki, był redaktor pewnego pisma nie płacący nic od dwóch lat Kiedy mię zameldował służący, pan redaktor kazał prosić i uprzejmie przysunął mi krzesło.

— Cóż tam kochany panie, rzekł, jakże idzie; ciężko pewnie, tam się pan uwikłałeś. Czemże mogę służyć?

— Przychodzę z rachunkiem od pana Antoniego.

— Pan?

— Tak panie redaktorze.

— Pan, sługa krawiecki?

— Właśnie i najuprzejmiej pana proszę o częściowe przynajmniej wyrównanie rachunku.

— Pan pamiętasz jeszcze zapewne, że w tej porze przyjmuję jedynie moich współpracowników, rachunki zaś rzemieślnicze załatwiam w przejściu do Redakcji. Można mię było uprzedzić tylko a niewątpliwie wstąpiłbym do majstra.

— Umniejszam panu redaktorowi niepotrzebnej fatygi, — rzekłem doby wając weksel.

— Zbytek grzeczności. Wieleż tam się należy?

— Sto trzydzieści sześć rubli.

— Masz sześć rubli i powiedz majstrowi, żeby mi tu nie nasyłał nikogo. Za miesiąc najdalej zapłacę.

Odwrócił się i wyszedł.

J e d n a p i g u ł k a !

Od pana redaktora, poszedłem do pana radcy, niegdyś dobrego znajomego mojego ojca a po części i kolegi w branży sądowej.

Pan radca nie robił sobie przynajmniej żadnej subjekcji, bo dowiedziawszy się odemnie o co chodzi, kazał mi zaczekać w przedpokoju aż wypije kawę.

Siadłem na krześle przypatrując się jak fagas czyści panu buty.

— Widać u was bieda, mówi lokaj, kiedy majster przysyła po pieniądze.

— Bieda nie bieda, tylko to, że nie robimy samodziałów dla sługusów ale dla panów, odrzekłem.

— A krawiec, albo jego czeladnik czy także nie sługus? Mój pan płaci mnie za obsługę, ale nie każe wędrować po ludziach, żeby zbierać pieniądze na zapłatę.

— To też mój panie kamerdynerze, my czeladnicy pracujemy razem z majstrem, ale nie czyścimy mu butów.

Rozległ się dzwonek.

— Zawołaj tego krawczyka, - mówi donośnym głosem pan radca.

— Pan woła, — rzecze lokaj.

Wchodzę kłaniając się i podając weksel.

Pan radca daje mi 25 rubli a ja też w zamian częstuję go tytułem. Mój majster z prawdziwą wdzięcznością kwituje z tej sumy Jaśnie Wielmożnego Pana polecając i nadal swe służby Jaśnie Wielmożnemu Radcy.

Rzeczywiście jasność jakaś odbiła się na twarzy dygnitarza i już daleko grzeczniej rzekł do mnie:

— Masz tutaj za fatygę.

Nie przyjąłem jednak czterdziestówki, odpowiadając, że jestem płatny przez majstra i wyszedłem.

T o d r u g a p i g u ł k a.

Dalej z kolei wypadło mi iść do pana Prezesa. O ten znał mię doskonale, bom niegdyś uczył jego syna, znała mię cała familja prezesowska, długo też namyślałem się czy iść, czy nie iść.

— Wszak żadna praca nie hańbi, a człowiek i na najniższej pozycji może utrzymać swoją godność.

Wchodzę tedy i oto spotykam na pierwszym kroku pannę Józefę, córkę najstarszą pana Prezesa.

— Pan Stanisław, mówi z pewnem odcieniem radości. Co pana sprowadza do nas?

— Przyszedłem do pana Prezesa z małym interesem, może pani będzie łaskawa podać panu prezesowi ten rachunek, a ja tu zaczekam

Panna Józefa zrobiła wielkie oczy, wzięła odemnie rachunek i nie wiedziała czy mię prosić dalej, gdy z pokoju odezwał się ojciec.

— Józiu dajże tę kawę, bo już późno.

Panna Józefa była tak zmięszaną, że zapomniała przymknąć należycie drzwi za sobą, musiałem więc wysłuchać mimowoli całej rozmowy ojca z córką.

— Co tam takiego? pyta ojciec.

— Rachunek.

— A! od Antoniego, czy tam chłopiec czeka?

Nie usłyszałem odpowiedzi, gdyż Józia była tyle delikatną, że po cichu odpowiedziała ojcu.

— Co ty mówisz? Nie może być.

— Tak jest; przecież dobrze pamiętam jak uczył Jasia.

— I jakże wygląda, ma przynajmniej całe buty?

Nie mogłem wytrzymać i zbliżywszy się do drzwi, takowe z trzaskiem zamknąłem.

Rozmowa zupełnie ucichła a natomiast rozpoczęła się bieganina. Naprzód z drugich drzwi wyjrzała Wandzia młodsza córka pana prezesa, potem pokazał się mały Tadzio, który mię bardzo uważnie oglądał. Wreszcie wyszła służąca z zapytaniem:

— Czy od krawca?

— Co takiego? — pytam.

— Czy jesteście od krawca?

— Tak proszę panienki, — odrzekłem, śmiejąc się, a niech tam panienka poprosi Jaśnie Pana, żeby mię długo nie zatrzymywał, bo mam jeszcze d u ż o latania

Nakoniec otworzyły się podwoje od sali na progu stanęła sama pani prezesowa i ujrzawszy mię, cofnęła się szybko. Usłyszałem najwyraźniej po chwili:

— Tak to on; mój Boże na co on zeszedł.

— Ha! uczyć się nie chciało, tylko wojenka pachła, dodaje pan prezes. Nie ma co go żałować. Każ mu dać wódki i chleba z masłem, ja zaraz wyślę pieniądze tylko cygaro zapalę.

Ta sama panna służąca pokazała się wkrótce, niosąc w jednej ręce kieliszek wódki, w drugiej kromkę chleba z masłem.

— Proszę się posilić, — rzecze, — pan zaraz podpisze rachunek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Izba handlowa i przemysłowa krakowska.

Posiedzenie z dnia 13 września 1893 r. Przewodniczący prezes Teodor Baranowski, wiceprezes A. Mendelsburg, komisarz rządowy K. Laskowski (radca i delegat namiestnictwa). Obecnych członków 15.

Po przyjęciu do wiadomości okólników, zawiadomień i pism bieżących, załatwiono następujące przedmioty porządku dziennego:

1) Na zapytanie starostwa w Dąbrowie, czy gminie tamecznej, prócz 26 jarmarków, czyli wolnych targów, co rocznie przez namiestnictwo w r. 1867 co drugi tydzień dozwolonych, jeszcze na dwutygodniowe targi pospolite pozwolić można? Izba handlowa wobec przeciwnych wniosków Rady powiatowej w Dąbrowie i gmin okolicznych — dodatnio oświadczyć się nie uchwala, chybaby z jarmarkami, co drugi tydzień odbywającymi się, połączono w tym samym dniu i targ pospolity; w przeciwnym razie byłoby to tyle, co zaprowadzić zwolna 52 jarmarków w roku, połączonych z wielką dla ludności mitręgą czasu i wielką ujmą dla interesów gospodarki społecznej.

2) W sprawie ankiety młynarskiej, z końcem października b. r. w Wiedniu odbyć się mającej, do której wydelegowany jest p. Gustaw Baruch członek Izby i właściciel młynów parowych, — przyjęto do wiadomości kwestjonarz, z ministerstwa handlu nadesłany, i zgodzono się, po umotywowaniu przez p. Gustawa Barucha, odesłać do Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie opinję, przez tegoż skreśloną.

3 Na 4 assesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu uchwalono przedstawić ponownie pp Romana Jakubowskiego, Arona Nebenzahla, Karola Förstera i Karola Müllera, uzupełniając ternę propozycji tej, dodaniem dwóch kandydatów nowych p. ·. Rittera, prokurzysty firmy „Kosterkiewicz wdowa i spadkobiercy“, tudzież p. Filipka, aptekarza w Nowym Sączu.

4) Skutkiem wezwania przez ministerstwo handlu wybrano na dalsze trzechlecie do Rady kolejowej państwowej pp. Leopolda Reicha i Zygmunta Szancera członkami, a pp. I. Holcera z Rzeszowa i Maurycego Dattnera z Krakowa zastępcami tychże do Rady państwowej, kolejowej.

5) Skutkiem reskryptu namiestnictwa co do wyborów uzupełniających Izby, do końca grudnia b. r. w całości przeprowadzić się mających, po przemówieniu członka p. Zygmunta Szancera, iżby termin ten z całą ścisłością zachowano i z wszelkim pośpiechem roboty przygotowawcze biura przyspieszono, wiceprezes A. Mendelsburg zauważa, że zgadza się na wniosek poprzedniego mowcy w całości, co i prezes Izby za konieczne uznaje, jednak zależy to od współdziałania starostw w okręgu Izby i od dokładności wykazow podatkowych, jako podstawy akuratnych spisów wyborczych.

Do komisji wyborczej, do której gmina m. Krakowa przeznaczyła już pp. radców A. Redyka i K. Rzącę wybrano następnie wiceprezesa Izby A Mendelsburga na członka, a S. Rittermanna na zastępcę z sekcji handlowej; zaś Ernesta Stockmara na członka, a Leopolda Reicha na zastępcę z sekcji przemysłowej, upoważniając biuro do wszystkich zarządzeń, nieochybne dotrzymanie terminu wyborów na oku mających.

6) Podanie zarządu targowicy płodów rolniczych w Krakowie o subwencję do pokrycia kosztów założenia tej instytucji, celem uregulowania sprzedaży płodów rolniczych na Kleparzu obecnie statutarnie uporządkowanej, po przemówieniu przewodniczącego tejże p. Gustawa Barucha i wyjaśnieniu ze strony p. wiceprezesa Mendelsburga na aktach opartem, że subwencja 1.000 złr. przez Izbę gminie miasta Krakowa w przyczynieniu się do kosztów budowy hali na Kleparzu w 5 ratach przyrzeczona, na inne cele targowicy, choćby najpotrzebniejsze, uszczerbku doznać nie śmie, przekazano najprzód komisji budżetowej do stosownych wniosków i najszybszego ile być może, załatwienia.

7) Do komisji trasy kolejowej lokalnej z Gorlic na Uście Ruskie do Konieczny prowadzić się mającej, która pod przewodem p. starosty z Gorlic w dniu 21, 22 i 23 września odbędzie reambulację przepisaną, wydelegowała Izba z grona swego, członka p. Józefa Faltera, obeznanego z okolicą tameczną.

8) Krajowej dyrekcji skarbowej na zapytanie się, czy frachtowe blankiety, dotąd w nadwornej drukarni rządowej odbijane, na żądanie stron także w drukarniach prywatnych drukowaneby być mogły? Izba uchwala odpowiedzieć, że to bardzo byłoby pożądanem i oszczędniejszem, byle stempel wybijany był na listach takich przewozowych w urzędach podatkowych, nie zaś marki stemplowe do tego używane, które odlepiane lub zdzierane bywają.

Poczem posiedzenie skończooo o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Tekli p. m. Jutro Władysława z Giel. i Gierarda.

JE. pan namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał wczoraj nocnym pociągiem w kierunku ku Stanisławowi do okolic nawiedzonych cholerą.

Instalacja p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta Lwowa i złożenie przysięgi z jego strony do rąk JE. p. Namiestnika ma nastąpić w niedzielę 24 b. m. w południe.

Rocznica drugiego rozbioru Polski będzie obchodzoną na Bukowinie w dwóch miejscowościach, a to w Czerniowcach i w Sadagórze.

W Czerniowcach staraniem „Koła Polskiego“ odprawi się w sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie 9-ej rano nabożeństwo żałobne w kościele ormiańsko-katolickim za spokój dusz tych posłów ostatniego Sejmu grodzieńskiego, którzy do ostatka opierali się zaborowi Ojczyzny.

W Sadagórze tego samego dnia będzie również nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele parafjalnym, a wieczorem zgromadzą się członkowie tamtejszej „Gospody polskiej“ dla wysłuchania odczytu o drugim rozbiorze Polski.

Czyli w innych miejscowościach Bukowiny, gdzie znajdują się liczniejsze polskie osady, poczyniono przygotowania do święcenia dnia żałoby, — dotychczas nie wiemy.

Jubileusz Jeremiego. Nowo zawiązany „Sokół“ w Limanowie zamianował na pierwszem walnem zgromadzeniu dnia 16 b m. Kornela Ujejskiego członkiem honorowym.

Wiadomości djecezjalne. Grecko-kat. djecezja przemyska: kanoniczną instytucję na Borynię w dekanacie wysokim otrzymał ks. Grzegorz z Moroz; ks. Grzegorz Hładyłowicz w Chyrowie, mianowany honorowym radcą konsystorza biskupiego.

Tragiczny wypadek Około Malszyc pod Pragą wyszedł niejaki Klima w towarzystwie 13 letniego brata na polowanie. Po drodze zawadził się kurek od dubeltówki o łańcuszek od zegarka Strzelba wypaliła, trafiając chłopca w głowę i waląc go na miejscu. Klima zrozpaczony skierował drugą lufę ku sobie i śmiertelnie się zranił.

Zawalenie się cyrku W Pardubicach podczas szalonej burzy zawalił się cyrk niejakiego Strohschneidera. Na szczęście nikt nie został ciężej zraniony, choć katastrofa nastąpiła w chwili przedstawienia.

Strohschneidera prześladuje los: przed dwoma laty spadł on z balonu, przed rokiem zaś spalił mu się cyrk.

Zastosowanie gazet. Gazety przeczytane bywają zazwyczaj niszczone, tymczasem zdaniem naukowego tygodnika francuskiego *La nature* — można zużytkować je w wielu wypadkach. Ponieważ papier z trudnością przepuszcza powietrze, to obwinięty nim dobrze kawałek lodu, może być zachowany przez czas dość długi. Chłodna woda w naczyniu, ze wszystkich stron obłożonem gazetami, długo zachowuje nizką temperaturę. Nadto gazety są doskonałym środkiem przeciwko mólom dlatego, iż nie znoszą one farby drukarskiej jeszcze więcej niż kamfory.

Przysmaki dla wszystkich. Jakiś chemik filadelfijski przyrządził różne gatunki esencji, których kilka kropli nalanych na chleb, nadają mu smak rozmaitych potraw, t. j. że konsument doznaje wrażenia, jak gdyby rzeczywiście jadł potrawy kosztowne. Esencje sprzedawane są w niewielkich, ozdobnych flakonach. Można mieć naśladownictwo pasztetu strasburskiego, kuropatw *à la Chilopata*, bażantów, trufli i innych delikatesów gastronomicznych. Żołądki, nie mogące trawić niektórych potraw smacznych, mogą uniknąć tym sposobem szkodliwych dla zdrowia następstw i jedząc zwykły chleb, wyprawiać sobie jednak uczty sardanapalowe.

Zatwierdzenie docentury. J. E pan minister oświaty bar. Gautsch, zatwierdził uchwałę grona profesorów ces król. szkoły politechnicznej we Lwowie, mocą której p. Kazimierz Acht, powołany został jako docent prywatny do wykładu encyklopedji leśnictwa w szkole politechnicznej we Lwowie.

Śluby. Ślub panny Zofji Zawirskiej, córki Emilji z Chodzińskich i ś p. Stanisława Zawirskiego z p. Janem Łazorykiem, c. k. adjunktem sądu w Dobromilu, odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 9 tej rano w kosciele parafjalnym w Mościskach.

— W kościele Pokarmelickim, na Krakowskiem przedmieściu w Warszawie, zawarty został związek małżeński pomiędzy panną Wandą Dunin-Karwicką, córką ś. p. Adama i Józefy z Bogusławskich, a p. Stefanem Woyzbunem, b. redaktorem *Tygodnika kolejowego i ekonomicznego*, oraz współpracownikiem *Wieku*.

Wiec w sprawie Morskiego Oka. Dnia 17 b. m. odbył się w Brzeżanach w sali rady powiatowej wiec ludowy pod przewodnictwem wiceburmistrza miasta p. Karola Merlego. Wobec licznie zgromadzonej publiczności, przeważnie stanu mieszczańskiego, przewodniczący zagaił wiec, przedstawiwszy wymownie, jakie znaczenie ma Morskie Oko dla narodu naszego. Po załatwieniu kwestyj formalnych, oddał przewodniczący głos referentowi, panu Karolowi Morwitzowi, notarjuszowi miejscowemu. Referent w krótkich, a dobitnych słowach przedstawił genezę sporu o Morskie Oko, niesłuszne zagrabienie doliny Białki przez Węgrów, cytując historyczne i rządowe dokumenty. Następnie odczytano rezolucję, która opiewa tak samo, jak rezolucja wiecu lwowskiego, odbytego w dniu 3 b. m. Przemawiało jeszcze kilku mowców, odwołując się do uczuć patrjotycznych, poczem zgromadzeni wśród grzmiących oklasków przyjęli rezolucję. Przewodniczący zakończył wiec krótkiem przemówieniem, a publiczność odśpiewała z zapałem: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zjazd delegatów pierwszego związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich polskich i ruskich odbędzie się dnia 24 b. m., a z chwilą tą wejdzie w życie piękna myśl, zainicjowana przez lwowskie Towarzystwo muzyczne, zespolenia wszystkich muzykalnych sił krajowych w jedno ciało. Z dwudziestu czterech Towarzystw, zaproszonych do uczestnictwa, wszystkie prawie już się zgłosiły, witając projekt założenia związku żywemi słowami uznania. Pierwsze tedy zgromadzenie delegatów będzie liczne, do dnia bowiem dzisiejszego przybycie swoje zapowiedziało około 30 uczestników, którzy reprezentować będą różne Towarzystwa o ogólnej liczbie około 800 członków.

Przedmiotem narad pierwszego Zjazdu będą statuta związku, oraz wybór zarządu, jakoteż kwestje, odnoszące się do Zjazdu Towarzystwa w roku następnym.

Zgromadzenie odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny), a rozpocznie się o godzinie 11 przed południem.

Na cześć delegatów urządza lwowskie Towarzystwo muzyczne obiad w hotelu Europejskim.

Z armji. Do obrony krajowej przeniesieni: kapitan F Wodiczka z 58 pp. porucznicy; Józef Nostadt z 30 pp., Kar. Jent z 20 pp., Ignacy Roschka z 58 pp., Gust. Stöckele z 55 pp., Jan Liebersbach z 20 pp. i Alojzy Reichel z 45 pp. Kapelan wojskowy Wacław Kirchner w Krakowie przeniesiony w stan spoczynku. Lekarzami asystentami zamianowani: Kaz. Höschl z 56 pp., Izak Sandauer z 77 pp, Roman Binder. z 13 pp., Ignacy Smyczyński i Jak. Tannenbaum z 10 pp. i Ant. Sawicki z 80 bat. strzel., wszyscy trzej do szpitala garn. w Przemyślu, Ajzyk Hescheles, Józ. Markl z 30 pp., Tewel Bardach-Dorf z 55 pp., Wilh Rudner z 84 pp. i Józ. Demant z 30 pp. wszyscy przy szpit. garn. we Lwowie, Teod. Hanel z 1 pp., Nat. Weindling z 13 pp., Fil. Müller z 57 pp., Franc. Miodoński z 84 pp. i Wolf Klausner z 95 pp., wszyscy przy szpit. garn. w Krakowie.

Przeniesieni zostali: podpor. w rez. Emil Heidl z 1 do 77 pp., Otokar Kendik z 35 do 20 pp., Rysz. Fröschel z 41 do 56 pp., oficjałowie prowiantowi: Józ. Talcsik z Piotrowaraździnu do Krakowa, Grzegorz Torski z Munkacza do Lwowa, Bron. Wysocki ze Lwowa do Kodaru.

Jako dodatek drożyźniany uchwaliło obecnie minsterstwo sprawiedliwości, rozdzielić między urzędników i funkcyonarjuszy sądowych Galicji wschodniej ryczałtową kwotę 34.000 złr. W roku ubiegłym otrzymali pomienieni urzędnicy i funkcyonarjusze tylko 12.000 złr. tytułem dodatku drożyźnianego, zatem kwota obecnie przyznana, przewyższa zeszłoroczną prawie w trójnasób,

Cholera w Galicji. W dniu 20 września b. r. zachorowało na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Hwoździe, Podleśniowie *ad* Mikuliczyn i Pniowie po 1 osobie. We Wróbliku szlacheckim (w pow. sanockim), w Ławocznem (w pow. stryjskim), w Opryszowcach (w pow. stanisławowskim) i w Kołomyi po 1 osobie.

Wyzdrowiało: w pow. nadwórniańskim: w Hwoździe 5 osób, w Krasnej 2 osoby.

Zmarło: W Kołomyi 2 osoby, w Pniowie (w pow. nadwórniańskim), w Rymanowie (w pow. sanockim) i w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób chorych, względnie zmarłych: w Ławocznem (w pow. stryjskim), w Wołczyńcu (w pow.

stanisławowskim), w Iwanowcach (w pow. żydaczowskim), w Wolicy (w powiecie krakowskim) i w Otynji (w pow. tłumackim.)

Pożar. Dnia 16 bm. zniszczył pożar w Brzeszczach pod Oświęcimem 16 zagród włościańskich ze wszystkiemi zabudowaniami i zbiorami. W chwili wybuchu pożaru mieszkańcy wsi byli zajęci bądź w polu kopaniem kartofli, bądź na łąkach zbieraniem siana. Dlatego też z 10 domów, które ogień szybko ogarnął, nie zdołano literalnie nic uratować. Szkoda wynosi przeszło 20.000 złr., a zaledwie kilku z pogorzelców było asekurowanych w krakowskiem Towarzystwie

Z Argentyny. Rozruchy argentyńskie wywołały na światło dzienne liczne nadużycia rządu miejscowego, które też stały się głównym powodem powstania. Między innemi opowiadają, iż w roku 1889 rząd argentyński zawarł z przedsiębiorcą Francisconim układ o budowę statku wojennego, za który należność miał wypłacić w trzech ratach: przy podpisaniu kontraktu 90,000 pesos złotych, 120,000 pesos, przy spuszczeniu statku na wodę i 200,000 pesos w lipcu roku 1893. Pierwsze dwie raty wypłacono, lecz gdy przedsiębiorca zjawił się po ratę trzecią, okazało się, że budowa statku nie była nawet rozpoczętą, a druga rata wypłacona na podstawie dowodów fałszywych. O prezydencie Juaresie Celmanie opowiadają, iż obrabował on skarb na sto miljonów franków.

Kongres. W d. 12 bm. otwarty został w Lozannie międzynarodowy kongres, mający obradować nad środkami przeciw literaturze niemoralnej i ogłaszaniu spraw kryminalnych. Biorą w nim udział przedstawiciele Niemiec. Ameryki Anglji, Austrji, Belgii. Francji, Włoch, Szwecji, Norwegji, Rosji i Szwajcarji.

Królowa pływaczka. Dzienniki hiszpańskie zapewniają, że najlepszym pływakiem w całej Hiszpanii jest królowa regentka Krystyna. Podczas pobytu królowej w San-Sebastian gromady hiszpanek i cudzoziemek udawały się codziennie na brzeg morski i zachwycały się ogromną jej wprawą w sztuce pływania.

Emigracja w Niemczech. Według urzędowych danych statystycznych, z Niemiec emigrowało w pierwszej połowie br. ogółem 47,519 osób. Największego kontyngensu wychodźców dostarczyło znowu W. ks. Poznańskie, z którego emigrowało 5,702 osób; następnie idą Prusy Zachodnie, z których opuściło kraj 4,132 osób. Z Pomorza emigrowało 4,015, z Brandenburgii i Berlina 3,624, ze Szląska 1,571, z Prus Wschodnich 1,109, reszta przypada na inne dzielnice Niemiec.

Nadużycia w wojsku były już nieraz przedmiotem interpelacji i rozpraw na posiedzeniach Rady państwa, wskutek tego minister wojny w tych dniach wydał następujące rozporządzenie:

„Skargi na niestosowne obchodzenie się z niższemi stopniami w wojsku, jakkolwiek w wielu razach przesadzone, mnożą się nieustannnie i w ostatnich dniach po części okazyły się słuszne. Przyczyną tego jest brak należytej nauki, nadzoru, a wogóle zbysnie pobłażanie. Sprawa ta wymaga nadzwyczajnej energii i potrzeba przedsdsięwziąć przeciw takim wybrykom najsurowsze środki. Głównie zaś oficerów, obchodzących się po grubijańsku ze swemi podwładnemi, jak również komendantów, którzy temu zapobiedz nie umieją, uważać za niezdolnych do pełnienia obowiązków komendanta i odpowiednio temu kwalifikować. Nakazuje się tedy przedewszystkiem, aby do końca miesiąca września a następnie z końcem każdego miesiąca przedstawiane były ścisłe raporta i wykazy wydawanych za każdym razem wyroków pp oficerów, a w ważniejszych wypadkach i wyroki podoficerów z zamieszczeniem krótkiego przebiegu sprawy, a to bez względu czy przestępstwo miało miejsce podczas służby, czy po za służbą, czy było ukarane wedle wojskowego kodesu, czy też jako przewinienie dyscyplinarne".

Członkowie nowej francuskiej izby deputowanych według fachów dzielą się: 91 właścicieli nieruchomości i rentjerów, 53-ech lekarzy, 34-ech dziennikarzy i publicystów, 4-ech powieściopisarzy, 48-iu byłych urzędników, 8-iu dyplomatów, 17-u aktualnych lub byłych sędziów, 19-u b. wojskowych, 11-u profesorów uniwersytetu, 14-u adwokatów, 5-u regentów, 28-u przemysłowców, 21 kupców, 10 u inżynierów, 13-u rolników, 2-ch księży, 56 u profesyj innych. Rodzaj zajęcia 40-u deputowanych jeszcze niewiadomy. Wśród deputowanych znajduje się: 2-ch artystów, 2-ch chemików, 1 geometra, 1 kapitan marynarki, 1 były ksiądz protestancki, 2-ch księgarzy, 1 grawer, 4-ch subjektów kupieckich, 1 fryzjer, 2-ch kapeluszników, 2-ch kamieniarzy, 2-ch właścicieli składów win, 1 były górnik i 1 b. urzędnik biura telegraficznego.

Grzebanie żywcem w Chinach. Starożytny obyczaj grzebania ludzi żywcem, za ich zgodą lub gwałtem, nie wygasł jeszcze w Chinach. Los ten spotyka indywidua, które są ciężarem fizycznym lub moralnym dla swych rodzin, jako to: graczy, złodziei, niepoprawnych palaczy opium lub też dotkniętych chorobą zakaźną. O wypadku podobnym, wynikłym ostatniemi czasy, opowiada *Oesterreichische Monatschrift für den Orient.* W okręgu Czonglok znajdowała się rodzina, której ojciec namiętnie oddawał się paleniu opium. Aby módz zadowolnić tę kosztowną namiętność, sprzedał swe grunta, potem żonę, wreszcie synów. Gdy już nic własnego nie posiadał, zaczął okradać krewnych. Ci postanowili zagrzebać go żywcem. Wyrok przyjął ze spokojem, zastrzegł sobie tylko, aby mu twarz przyłożono trawą, a nie piaskiem. Egzekucja odbyła się na łące sąsiedniej w obecności wszystkich krewnych i powinowatych skazańca.

Wypadki takie zdarzają się najczęściej w obwodzie Sanon, gdzie są trędowaci. Ofiary tego barbarzyńskiego obyczaju nie stawiają oporu swym katom. Rezygnacja taka tłómaczy się wierzeniami religijnemi Chińczyków, którzy sądzą, że życie przyszłe jest tylko dalszym ciągiem ziemskiej wędrówki człowieka. Wedle panującego przesądu, delikwent, skazany na ścięcie głowy, niesie ją na tamten świat pod pachą.

Prawodastwo chińskie ustanowiło stopnie w karze śmierci; jest ona tem sroższą, im bardziej ciało skazańca ulega obrażeniom. Powieszenie jest karą najlżejszą, dalej idzie grzebanie żywcem, dekapitacja itd. Najgorszą śmiercią jest tak zwane Lin-tschi, to jest rozszarpanie na tysiąc kawałków.

Olbrzymi okręt buduje się teraz w warsztatach okrętowych w Belfaście. Będzie on miał 213 metrów długości, a więc o 3 metry dłuższy od słynnego „Great Eastern'a", lecz za to będzie od niego węższy o 4.6 metra, największa bowiem jego szerokość ma wynosić 20.7 metra. Zbiorowa siła maszyn parowych tego olbrzyma wynosi 25,000 koni parowych (na Great Eastern" 2,650 koni) szybkość zaś jego dosięga 27 węzłów, czyli około 48 kilometrów na godzinę Potwór ten nazywać się będzie „Gigantic" i przeznaczony jest dla towarzystwa „White Star Linie".

Z Turyngji. Najuboższą gminą katolicką w całej Saksonji i Turyngji jest niezawodnie 42.000 mieszkańców, liczące główne miasto Gera. Znajduje się tam 2400 katolików bez własnego duszpasterza, bez kościoła i szkoły.

Po amerykańsku. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, w m. Madisonie, położonem na granicy stanów Jova i Illinois i znanem z hodowli koni, utworzyło się niedawno towarzystwo budowy oryginalnego toru wyścigowego. Ma on się składać z długiej w linji prostej, odkrytej przestrzeni dla ścigających się koni i ruchomych na relsach lóż, mogących pomieścić do 5000 widzów; loże urządzone, będą po obu stronach równolegle z turfem. Skoro tylko konie ruszą od startu, w tej chwili i loże, siłą pary lub elektryczności popędzą za nimi, tak, że najmniejszy ruch rumaków nie ujdzie oka widzów. *Figaro*, komunikujący tę wiadomość, słuszną czyni uwagę, że do tychczas na wyścigach konnych narażali życie tylko żokeje, a odtąd i cała publiczność wystawiona będzie na niebezpieczeństwo rozbicia takiego pociągu.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. Od 15 wrześnla nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Według odnośnego zawiadomienia c. k. ministerstwa handlu przywóz używanej odzieży, bielizny, pościeli został do Norwegji znowu dozwolony.

Konsulat niemiecki zamówił wszystkie druki do swego biura w handlu panów: Kutrzeby i Murczyńskiego.

Konsulat zostanie otwartym w dniu 23 września.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krakowie z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 4 listopada b. r.

Otrzymujemy następujące pismo! Szanowny Panie Redaktorze! W przeszłym tygodniu wyczytałem artykuł pani Ćwierciakiewiczowej z Warszawy, autorki „Trzystu sześćdziesięciu pięciu obiadów," krytykujący książkę zatytułowaną: „Kucharz krakowski," napisaną przez panią Gruszecką i wyszłą moim nakładem.

Z panią Ćwierciakiewiczową nie będę się wdawał w polemikę. Pragnę tylko zaznaczyć, że „Kucharza krakowskiego," nadzwyczaj przychylnie oceniła cała prasa galicyjska, nie wyłączając i *Kurjera Polskiego*, przyznając mu pierwszorzędne zalety pod względem kulinarnym. Najlepszym przytem dowodem pożyteczności tej książki jest, że w przeciągu 8 miesięcy rozchodzi się już 5 edycja.

Tyle słów w odpowiedzi pani Ćwierciakiewiczowej.

Racz przyjąć szanowny Panie Redaktorze wyrazy i t. d.

Fabjan Himmelblau.

Celem sprostowania licznych fałszywych wieści o szpitalu cholerycznym u Braci Miłosierdzia podajemy do wiadomości czytelników, że szpital ten znajduje się w gmachu zakonu, lecz w osobnym domu obok kościoła Braci Miłosierdzia nie pozostającym z zabudowaniem głównem w żadnym związku. Kierownictwem szpitala i pielęgnacją chorych zajmują się Bracia Miłosierdzia tak jak w roku ubiegłym; zarządzono jednak w ten sposób, że oprócz 4 braci zakonnych, przeznaczonych wyłącznie do służby w szpitalu cholerycznym i przeora żaden z reszty braci z chorymi cholerycznymi się nie styka. Ordynacja lekarska i ekstrakcje zębów odbywają się nadal tak jak i poprzód rano od 9 do 11 a po południu od 2 do 5 godziny. W szpitalu zaś konwentu na oddziałach internym i chirurgicznym znajduje się obecnie 30 chorych i przyjmuje się biednych do leczenia dokąd miejsca wystarcza o każdym czasie.

Kraków dnia 21 września 1893 r.

Lätus Bernatek
przeor.

We wtorek rano opuści prasę okazowy numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 10.000 egzemplarzy, który rozesłany będzie Wiel. Duchowieństwu, Obywatelstwu wiejskiemu i miejskiemu, panom przemysłowcom i rękodzielnikom, wreszcie szerokiemu kołu sfer inteligentnych.

Do tego numeru okazowego przyjmuje od dnia dzisiejszego ogłoszenia (inseraty) Administracja „Kurjera Polskiego" przy ul. Szewskiej l. 7, I. piętro.

Uroczyste błagalne nabożeństwo. jako w dzień setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, odprawiane dziś będzie o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów.

Pan delegat Laskowski, powrócił do Krakowa.

Z powodu ciężkiej choroby redaktora dr. Orłowskiego i koniecznych ztąd zmian w redakcji odkładamy numer okazowy do wtorku.

W Związku literackim odczytał wczoraj prof. Tretiak rzecz o wielkiego imienia poecie Kornelu Ujejskim. Odczyt ma być drukowanym w *Gazecie lwowskiej.*

Schronisko ks. Stanisława Lubomirskiego, zostanie prawdopodobnie otwartem w miesiącu październiku. Wszystkie roboty są już prawie ukończone, a ksiądz Lang, dyrektor zakładu, w tych dniach zjeżdża do Krakowa.

Wieczorek p. Barącza. Dziś, w sali hotelu Saskiego odbędzie się wieczorek humorystyczno-muzykalny p. Władysława Barącza. Artysta występował w Krakowie dwukrotnie przed niedawnym czasem i swojemi produkcjami zyskał sobie ogólne uznanie publiczności. Posiada on dar nietylko ubawienia publiczności, ale jako skończony muzyk, może zainteresować nawet wybrednych melomanów.

W skład urozmaiconego programu wchodzą następujące numery: 1) Studja dramatyczne, 2) Pieśń hiszpańska Muzzia i „Kotek" Moniuszki, 3) Próba pamięciowa, 4) Aktorowie rozmaitych narodowości, 5) Pan profesor z Heidelbergu, 6) Jak gdzie śpiewają.

Oficerski egzamin jednorocznych ochotników z pułków kawalerji odbywał się tutaj od dnia 18 do 21 b. m. pod kierownictwem generała p. Eisensteina. Wynik był nader pomyślny, gdyż oprócz jednego ochotnika, który odstąpił, wszyscy inni z dobrym skutkiem egzamin ten złożyli, a mianowicie:

Z 1 pułku ułanów: Otto de Klobus (z odznaczeniem), Stanisław Jaksa Małachowski, Michał Kościesza Ożegalski, Artur Zaar, Edward Ziptzer.

Z 2 pułku ułanów: Jan Jędrzejowicz (z odznaczeniem), Jan Jelita Dembowski, Emil Jordan Stojowski, Bogumił Stubenvoll.

Z 4 pułku ułanów: Jan Poraj Madeyski (z odznaczeniem).

Z 6 pułku ułanów: Stefan z Opatkowic Janowski (z odznaczeniem).

Z 7 pułku ułanów: Andrzej de Beretvás, Stanisław hr. Bukowski, Maurycy Hoffmann.

Z 8 pułku ułanów: Dr. Antoni Sobota.

Z 11 pułku ułanów: Ernest Boesel, Alfred Kuhn, Ignacy hr. Skarby, Adam hr. Zamoyski.

Z 2 pułku dragonów: Filip hr. Spaur (z odznaczeniem).

Z 9 pułku dragonów: Juljan de Balasinowicz, Wiktor hr. Wasilko.

Z 12 pułku dragonów: Otto Gulz.

Tak pomyślny a rzadki wynik egzaminu zawdzięczyć należy przykładnej i sumiennej pracy kierowników oddziału: p. rotmistrzowi Antoniemu Leiterowi i porucznikom Ottmarowi, br. Ettingshausen i Włodzimierzowi Poraj Kotrębskiemu, którym też władze wyższe zasłużenie wyraziły swe zadowolenie i pochwałę.

Jarmark na konie. Dziś rozpoczyna się jarmark na konie. Stajnie pana Zangena, sa już zapełnione, a w ujeżdżalni „Sokoła" również znajduje się wiele koni doborowych.

Dotąd, kupcy zagraniczni nie stawili się w znacznym komplecie, lecz na dziś zapowiedziany jest przyjazd kilkudziesięciu przedstawicieli firm, zajmujących się tym handlem, głównie ze Szląska i Berlina.

Krakowskie jarmarki wyrobiły sobie już prawo obywatelstwa i z każdym rokiem rozszerza się ich działalność.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Prezydent kolei państwowych dr Biliński, na zaproszenie hr. Taaffego, wyjechał do Elischau.

Wiedeń Ks. Connaught odjechał wczoraj rano o godzinie 7 min. 45 do Londynu. Na życzenie księcia, który już przedwczoraj pożegnał się z cesarzem, nie było na dworcu żadnego oficjalnego pożegnania.

Güns. Przebieg onegdajszego ostatniego dnia manewrów był nadzwyczaj świetny. Cesarz niemiecki i król saski wyrażali kilkakrotnie swoje zadowolenie z akcji piechoty i artylerji. Ks. Connaught, który był obecny przy ataku kawalerji, podziwiał szczególniej wyćwiczenie kawalerji. Po manewrach dziękował cesarz bardzo gorąco arcyksięciu Albrechtowi za gorliwe kierownictwo manewrami i wyraził najwyższe uznanie szefowi sztabu jeneralnego, Beckowi, za strategiczny plan manewrów. Następnie dziękował cesarz komendantom armji i jenerałom, udzielając zarazem wojsku i wszystkim rodzajom broni bezwarunkową pochwałę. Nadto wystosował cesarz do arcyksięcia Albrechta i szefa sztabu jeneralnego Becka, pismo odręczne z wyrazami najwyższego podziękowania.

Cesarz wydał rozkaz do armii, w którym wyraża wysokie zadowolenie ze strategicznego planu i wykonania manewrów i podnosząc z uznaniem wyćwiczenie wszystkich oddziałów armji, które wzięły udział w manewrach, zaznacza płynące ztąd uczucie uspokojenia. Dalej wspomina rozkaz, że wskutek świadomej celu działalności wszystkich powołanych czynników i panującej karności, stan zdrowia armji pozostał doskonały. Cesarz i monarchja spoglądają z zupełnem zaufaniem na armję, która z niezmienną wytrwałością zmierzając do swego udoskonalenia i wykształcenia, świadoma jest zarazem wszystkich obowiązków, jakie na niej ciążą.

Güns. Król saski odjechał wczoraj do Mohacsu o godzinie 5 min. 5, cesarz niemiecki o godzinie 5 min. 15, żegnani przez publiczność entuzjastyczną owacją. Przez całą drogę do kolei wznosiły zgromadzone tłumy ludności burzliwe okrzyki na cześć monarchów. Na dworcu znajdowali się ministrowie, nadżupan i wielu dostojników. Cesarz niemiecki, król saski i ks. Connaught wraz z jeneralicją i świtami przybyli o godzinie 5 na dworzec. Cesarz niemiecki i król saski pożegnali się nadzwyczaj serdecznie, uścisnąwszy się i ucałowawszy dwukrotnie. Po odjeździe króla saskiego nastąpiło nader serdeczne pożegnanie cesarza niemieckiego z cesarzem austrjackim i arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. Do Wekerlego powiedział cesarz Wilhelm: Wynoszę bardzo miłe wspomnienie z pobytu w Güns. Po rozmowie z Szoegyenym, któremu cesarz podał rękę, obaj monarchowie uściskali się i ucałowali dwukrotnie, a gdy cesarz Wilhelm wsiadał do pociągu, pożegnał go cesarz austrjacki myśliwskiem pozdrowieniem.

Cesarz austrjacki, ks. Connaught i arcyksiążę Franciszek Salwator odjechali wraz ze świtami o godzinie 6 minut 20 wieczorem do Wiednia. Na dworcu pożegnał się cesarz przyjaźnie z Wekerlem, Fejervarym, Hieronymim, Szoegyenym, Kolomanem Szelem, ks. Pawłem Esterhazym i nadżupanem Rado, podając każdemu z nich rękę.

Cesarz wyraził nadto podziękowanie burmistrzowi miasta Güns. Po przyjaznem pożegnaniu się z obecnymi na dworcu pruskimi i saskimi jenerałami, weszli: cesarz, ks. Connaught i arcyksiążę Franciszek Salwator do pociągu dworskiego, który wyruszył ze stacji wśród entuzjastycznych okrzyków „Eljen!" tłumnie zgromadzonej publiczności. Pociąg dworski przybył o godzinie wpół do jedenastej do Hetzendorf. Cesarz udaje się do Schönbrun, ks. Connaught zaś wyjechał z Wiednia w dalszą podróż do Londynu.

Mohacs. Król saski, w towarzystwie ks. bawarskiego Leopolna i arcyksięcia Fryderyka, przybył tu o godzinie 1 min. 42 i oczekiwał w namiocie przyjazdu cesarza niemieckiego, który nastąpił 15 minut później. Dostojni goście, powitani przez zgromadzone tłumy ludności entuzjastycznie, ubrani byli w stroje myśliwskie. Po wzajemnem serdecznem powitaniu udali się wszyscy w dalszą podróż na statku „Orient", z którego powiewa flaga Hohenzollernów z orłem cesarskim. O godzinie 3 rano przybył „Orient" do Bogfoku.

Mohacs. Dworzec i tor kolejowy aż do stacji okrętowej są wspaniale udekorowane. Król saski, arcyksiąże Fryderyk i ks. bawarski Leopold przybyli tu o godzinie 1 minut 42 w nocy i oczekują w królewskim namiocie, przygotowanym na dworcu, przyjazdu cesarza niemieckiego, poczem natychmiast udadzą się wszyscy okrętem do Bogtok, O godzinie 3 rano rozpocznie się pierwsze polowanie na tokowisku. Polowanie trwać będzie codziennie od godziny 3 do 9 rano. Każdy z gości poluje na osobnym rewirze.

Kiel. Uwięzionych Francuzów, z powodu podejrzenia o szpiegostwo, przewieziono do Berlina, gdzie się odbędzie śledztwo.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nowy transport **Mszałów i Brewiarzów** najnowszego wydania z patronami polskimi, w najrozmaitszych formatach, nadszedł świeżo do Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela akademik wychowany w Rosji. Adres: Siemiradzkiego l. 4, parter w oficynie. 312 5 5

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, życiem i obsługą dla kawalera, jest do wynajęcia od 1-go października. Wiadomość: ul. **Siemiradzkiego Nr. 8**, I piętro. 311 2 3

Pokój frontowy w Rynku głównym elegancko umeblowany, z usługa i samowarem. w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość w fabryce krawatów **„Janiny"** Rynek l. 26, róg Wiślnej. 214 3 3

Od l-go października rozpoczynam kursa malowania dla prywatnych uczennic. Ulica Karmelicka Nr. 9. Wpis od 2 do 4. 314 1 4 **Agnieszka Bufle.**

Pokój kawalerski frontowy na II piętrze przy ulicy św. Anny Nr. 4, jest zaraz lub od 1 października r. b. do wynajęcia. Wiadomość tamże.

GRAND-CIRQUE ITALIANO CESAR SIDOLI

przy ulicy Dietlowskiej.

W sobotę, d. 23 września 1893 r.

Wielkie świetne Przedstawienie

z nadzwyczaj obfitym programem.

Wielka walka współzawodnicza między p. RASTELLI a jednym z największych siłaczy m. Krakowa.

Po raz pierwszy:

Cancan przed sądem.

wielce komiczna pantomina.

Wyprowadzenie dobrze tresowanych na wolności koni.

Występ wszystkich artystów i artystek w galowych strojach, oraz popis z wolnej ręki tresowanych koni w paradnej uprzęży.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Jutro, w niedzielę, dwa wielkie, świetne Przedstawienia.

SKŁAD FORTEPIANÓW

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ulica Floryańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 40 104

Wanny, stołki do kąpania

także **z piecykami** do grzania wody,

klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, ul. Szpitalna 28.

Wielki wybór 216

prawdziwych tulskich samowarów.

W NOWYM

MAGAZYNIE MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3,

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjeł użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis. 170 50 50

Ludwik Chomiak tapicer. **Władysław Duval** stolarz.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct.	Porter . . . . . . 16 ct.
„ marcowe . . . 12 „	Ale . . . . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówionia na piwo żywieckie w beczkach. 539

G. LAZAR. — Kraków.

ul. św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Niezawodne!! **Nadzwyczajny wynalazek!** Tanie i dobre!

Pożądany w każdem gospodarstwie domowem!

Ważne dla właścicieli hotelów, restauracji, kawiarni i cukierni!

„ALPESTRE"

wynalezione i sporządzone przez

Compagnie industrielle de produits chimiques et pharmaceutiques w Paryżu.

są to **rośliny alpejskie**, służące do zrobienia samemu likieru wybornego, smakiem zupełnie dorównywującego **Chartreuse**, zdrowego, zapobiegającego zatwardzeniu, a wzmacniającego żołądek.

Przyrządzenie nader pojedyńcze i bez trudów.

Bez wszelkich przyrządów.

Skutek nadzwyczajny.

Cały litr w ten sposób zrobionego od prawdziwego **Chartreuse** nie dającego się odróżnić likieru, kosztuje 70—80 ct., podczas gdy **flaszka** prawdziwego **Chartreuse** kosztuje 6 do 7 złr.

Każdy, kto we własnym interesie spróbuje znakomitego preparatu **„Alpestre"** z pewnością nie odmówi nam podziękowania, uznania i zalecenia go w swych kołach przyjacielskich

Gotowy przez samą panią domu sporządzony likier „Alpestre" stanowi słuszną jej dumę.

Jeden karton „Alpestre" na 2 litry likieru żółtego wysyłam za nadesłaniem **75 ct**, zaś na 2 litry likieru zielonego za **90 ct.** Na poleconą przesyłkę należy dołączyć 15 ct.

Tylko wtenczas jest **prawdziwy**, jeżeli każdy karton z wierzchu na etykiecie powyższą **markę ochronną** posiada. Na to należy uważać, aby się ustrzedz przed **nic nie wartającemi naśladownictwami.** 844 1 6

C. BERCK, skład konserwów, Wiedeń, I., Wollzeile Nr. 9.

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracja tygodnika „TARGOWISKO"

czasopisma dla handlu bydłem i nierogacizną

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 29.

ogłasza, iż pierwszy Numer tegoż czasopisma wyjdzie w piątek, dnia 22 b. m., redagowane będzie w języku polskim i niemieckim, a celem jego:

1) podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny;
2) ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec;
3) udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercjalnych i taryfowych;
4) pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych;
5) publiczne bezstronne omawianie życzeń i zażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalji i stanów wyjątkowych.

Nadto zamieszczać będzie „TARGOWISKO" informacje o głównych targowicach galicyjskich i bukowińskich, urzędowe sprawozdania o ruchu w zakładach kontumacyjnych w Krakowie i Białej, oraz na targach w Wiedniu St. Marx, Wiedeńskiem Nowem mieście (Wr. Neustadt) Steinbruchu, Wrocławiu, Berlinie i innych ważniejszych targowicach, okrom treściwych i jędrnych korespondencyj, pisanych przez różnych specjalnych korespondentów. 839 3 3

Niemniej publikowane będą wszelkie urzędowe ogłoszenia, dotyczące spraw handlu bydłem i nierogacizną tak c. k. gal. Namiestnictwa, jakoteż c. k. bukowińskiego Rządu krajowego.

Przedpłata wynosi rocznie złr. 8., kwartalnie złr. 2. — Nr. okazowy na żądanie bezpłatnie.

C. k. uprzyw.

PIERWSZA STYRYJSKO-POLSKA

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40.

wyrabia 509 33 104

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stalików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **kominki, parapety do okien, profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem **kolorów twardości i połysku** w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** i t. p.

po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.

Doniesienie!!!

Na porę jesienną i zimową

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich i dziecinnych własnego wyrobu, z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materjału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce.

W składzie naszym znajdują się: **Paltoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe. Kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, ubiory dla chłopczyków od 3-ch lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie filja się znajduje.

Z poważaniem

Heilman Kohn i Synowie,

Kraków, ul. Grodzka, l. 9, I. p.

Filje nasze: w Krakowie ul. Grodzka l. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach Bielsku, w Opawie i w Nowym Sączu. 94 60 ?

Marasse M. br.

Dzieła ekonomiczno polityczne i statystyczne 2 tomy (złr. 4·50) **zniżona na złr. 3.**

Do nabycia

we wszystkich księgarniach

Skład główny w księgarni

G. Gebethnera i Spółki

846 **W KRAKOWIE.** 1 3

MAGAZYN OBUWIA

Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B)

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr., obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 430 21 ?

Do wynajęcia

każdego czasu I piętro w domu przy ul. św. Marka l. 9, 6 pokoi, przedpokój, sień i kuchnia.

Pierwsza Galicyjska Fabryka

słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach (stacja kolei pól.)

poleca swoje wyroby.

Ceny fabryczne.



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Już nadszedł świeży transport

LAMP

STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH

utrzymuje na składzie

NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ

Cesarska najlepsza litr 22 ct.
Salonowa litr 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin"** itd.

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.

Obstalunki na prowincję uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

Z poważaniem **JAN ERKER**

826 1 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

FABRYKA PAROWA

cykorji, surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

nagrodzona dwoma medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach.
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzynoczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich. 72

Do nabycia we wszystkich handlach.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L. 1, „pod Murzynami" **C. k. skład specjalnych tytoni i cygar**

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk po cenach **fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.